



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

PRZYJAŹŃ

Warszawa, ul. Kredytowa Nr 5/7

ATENEUM

wydanie

17 25 -04- 1971

Nr z dn.

218

„BIESY”

Rok Dostojewskiego zainaugurowało na scenach polskich przedstawienie „Biesów” w warszawskim Teatrze Ateneum. Spektakl będący pierwszą w Polsce prezentacją teatralną tego arcydzieła literatury światowej pojawił się niemal w setną rocznicę jego pierwodruku w czasopiśmie „Russkij Wiestnik” i stanowi znakomitą okazję do przypomnienia idei przewodniej oraz głównych postaci tej tak kontrowersyjnej powieści.

Fabula „Biesów” oparta jest na wydarzeniach prawdziwych — procesie tzw. nieczajewowców oraz działalności samego Sergiusza Nieczajewa. W XIX-wiecznym rosyjskim ruchu rewolucyjnym ten młody fanatyk stanowił postać wyjątkową. Był człowiekiem o niespożytej wręcz energii i chorobliwej ambicji oraz umiejętności przekonywania i zjednywania sobie ludzi. Potrafił wmówić, na przykład, w Hercena, że Rosja lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku pokryta jest siecią organizacji rewolucyjnych czekających na sygnał powstania. W swej pracy konspiracyjnej Nieczajew kierował się wyłącznie zasadą „cel uświęca środki”. Opracował słynny „Katechizm rewolucjonisty”, jedyny w swoim rodzaju dokument szowinizmu partyjnego. Gdy jeden z uczestników jego kółka zaczął podejrzewać go o mistyfikację, Nieczajew rozkazał go zamordować.

Dostojewski niezwykle spontanicznie reagujący na wszelkie wydarzenia swej epoki postanowił zdemaskować niektóre poczynania konspiratorów w rodzaju Nieczajewa. Napisał więc „Biesy”.

Pomyślane one były przez Dostojewskiego jako swoista kronika wydarzeń rewolucyjnych czy raczej pseudorewolucyjnych w bliżej nieokreślonym mieście (niektóre szczegóły topograficzne przemawiają za Twerem, dzisiejszym Kalininem) i zawierają syntezę poglądów autora na rolę terroru jako środka działania rewolucyjnego oraz ocenę moralną ludzi podszywających się pod rewolucję. Bohaterem swojej powieści uczynił więc Dostojewski mechanizm pewnych przewrotów politycznych. A wprawiają go w ruch właśnie „biesy” różnego autoramentu. Wśród nich widzimy zarówno cynicznych nihilistów, a być może nawet prowokatorów w rodzaju Piotra Wierchowińskiego (jego prototypem był właśnie „szatan” Nieczajew), jak i bezkompromisowych zwolenników totalizmu (Szigalew ze swym „systemem” społecznym zaczynającym się od bezgranicznej wolności a kończącym się na nieograniczonym despotyzmie). Odpowiedzialni za nich są ich wychowawcy (Stiepan Wierchowiński, kto wie czy za model tej postaci nie posłużył Dostojewskiemu m. in. Wissarion Bielicki) i opiekunowie (Mikołaj Stawrogin, który z rozpusty uczynił sens życia, szukając równocześnie ucieczki od niej w delektowaniu się złem). W krainie „biesów” nie ma miejsca dla idealistów takich jak Kiryłow, który w samobójstwie szukał ucieczki przed straszliwą rzeczywistością, czy takich, jak Szatow (pierwowzorem był ów student zamordowany przez nieczajewowców), płacących za czystość swych przekonań życiem. Powieść Dostojewskiego jest więc swoistym ostrzeżeniem przed skutkami tak społecznymi, jak i politycznymi wszelkiego rodzaju ekstremizmu.

Postać wprowadzającą widza w przebieg wydarzeń oraz ich komentatorem jest, w trzyaktowej sztuce teatralnej skomponowanej przez Alberta Camusa z motywów „Biesów”, nie tylko zasadnicza sytuacja powieściowa, ale również jej forma podawcza. Tak pojęta wierność autorowi stała się jednak sprzeniewierzeniem wobec dzieła. Być może Camus pragnął za pośrednictwem „Biesów” wyłożyć swoje poglądy. Niestety, nie zaprezentował ich z taką siłą jak choćby w „Upadku”, zagubił natomiast ideę „Biesów”. Narrator, którego partie słowne zostały jeszcze dodatkowo uzupełnione przez reżysera spektaklu fragmentami wyjętymi z tekstu „Biesów”, stał się postacią centralną widowiska, usuwając w cień zarówno Mikołaja Stawrogina, jak i Piotra Wierchowińskiego. Jako postać łączył tylko kilkanaście obrazów stanowiących w najlepszym przypadku dość statyczną ilustrację powieści.

Były jednak chwile w przedstawieniu, podczas których obcowaliśmy jednak z Dostojewskim i jego problemami. Działo się to przede wszystkim za sprawą Kiryłowa. Ta bowiem postać, dzięki wnikliwemu potraktowaniu przez aktora, najbliższa była atmosferze rozterek duchowych proponowanych przez autora. Niestety, inne figury „Biesów” były zbyt chyba jednoznacznie określone przez wykonawców. Ich wysiłek szedł raczej w kierunku stworzenia charakterystycznych typów. Niektóre sceny (np. zebranie kółka terrorystów) dzięki utrzymaniu ich przez reżysera w parodystycznym dystansie również bliskie były Dostojewskiemu. Mogły jednak stanowić wyłącznie znakomite tło zarówno dla wewnętrznego konfliktu moralnego Mikołaja Stawrogina, jak i dla konfliktu z otoczeniem w walce o władzę młodego Wierchowińskiego. Tych konfliktów jednak w przedstawieniu zabrakło.

Warszawski spektakl jest pierwszą polską wersją sceniczną „Biesów”. Czekamy teraz na widowisko, które opracowuje w krakowskim Starym Teatrze Andrzej Wajda.

(Z. P.)

Kiryłow (Władysław Kowalski) i Mikołaj Stawrogin (Krzysztof Chamiec). Scena, która mogłaby być kluczowa



Narrator, Ignacy Machowski, główna postać w „Biesach” Dostojewskiego — Camusa

ZDJĘCIA:
ROMUALD
BRONIAREK

Miłość, która nie została zrealizowana. Chamiec — Stawrogin oraz Joanna Jedryka-Chamiec jako Dasza, wychowanka generalowej

